Łódź, 29|VIII 1906 r.

Cena 6 groszy.

Rok IX.

№ 195.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Środa, dnia 29 sierpnia 1906 roku.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya w ŁODZI, ul. Przejazd № 8. № telefonu 593.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Kalendarzyk tygodniowy:

Śr. Ścięcie gł. ś. Jana
Czw. św. Róży Lim. P.
Piąt. św. Rajmunda W.
Sob. św. Idziego Op.
Niedz. Pocieszenie NMP.
Pon. św. Bronisławy P.
Wtor. św. Rozalii P.

Wschód sł.: godz. 5 m. 06
Zachód sł.: godz. 6 m. 55
Dł. dnia godz. 13 m. 49.

WIZYTACYA PASTERSKA.

W powrocie z Jasnej Góry J. E. ks. biskup Zdzitowiecki wizytuje kościoły położone w swej dyecezyi.

W sobotę po południu, d. 25 b. m. po odbytym ingresie w kościele farnym w Lutomiersku i przyjęciu przez licznych parafian Sakramentu Bierzmowania, J. E. przybył do wsi Kwiatkowice w powiecie łaskim, w otoczeniu licznego duchowieństwa, obywateli okolicznych i malowniczej, strojnej, dziarskiej banderyi. U jednej z bram tryumfalnych witany był ks. biskup przez liczną rzeszę ludu, duchowieństwo i kolatora miejscowego, p. Józefa Leopolda oraz najstarszego wiekiem włościanina, p. Jędrzeja Jędrzejczaka, którzy podali starym zwyczajem chleb i sól dostojnikowi kościoła.

Kościół kwiatkowicki tonął w światłach i zieleni, na bramach tryumfalnych widniały napisy i insygnia, odpowiednie chwili i uroczystemu nastrojowi mas wiernego ludu, który w skupieniu ducha wysłuchał podniosłych słów pasterskich, tchnących miłością i głęboką wiarą.

Procesya robiła prawdziwie imponujące wrażenie wśród masy świateł, chorągwi, feretronów, ogni sztucznych, beczek płonących ze smołą i śpiewów.

Wieczorem J. E. był podejmowany, wraz z duchowieństwem u miejscowego proboszcza ks. Orchowskiego, podczas czego orkiestra z Szadku wykonywała rodzime swojskie utwory, a parafianie palili ognie bengalskie i fajerwerki.

Dnia następnego, po odbytem solennem nabożeństwie, celebrowanem przez J. E. i udzieleniu Sakramentu Bierzmowania 1,070 wiernym płci obojej, w otoczeniu licznego duchowieństwa, J. E. przyjąwszy łaskawie zaprosiny miejscowego kolatora, p. Józefa Leopolda, raczył przybyć do niego o godz. 4-ej po południu, spotkany na progu chlebem i solą, podaną przez kolatora i otoczenie.

Podczas obiadu przygrywała bardzo poprawnie orkiestra szadkowska pod batutą swego dyrektora, a straż ogniowa szadkowska utrzymywała wzorowy porządek w parku.

Toast za zdrowie i długie lata J. Ekscelencyi wniósł zięć kolatora, p. Maternicki, zaznaczając w nim, że dwór i chata w Kwiatkowicach żyją w jedności, niema rozterek, bo niema tak starannie a długo gdzieindziej pielęgnowanych.. serwitutów, szachownic i t. p. źródeł niezgody. Ta jedność, ta zgoda, to w znacznej części zasługa całego szeregu czcigodnych kapłanów, proboszczów kwiatkowickich. Tacy kapłani jak niezapomnianej nigdy pamięci księża Szymanowski, Żeromski, Krynicki i inni, to duma tej parafii — każdy z nich tu dzielnie pracował nad umoralnieniem ludu, w imię jedności bratniej, każdy też zostawił tu owoce swej pracy, ten ogrodził cmentarz grzebalny wysokim murem, inny zbudował plebanię i odnowił kościół, a dzisiejszy proboszcz, szanowny ksiądz Orchowski, stworzył coś trwalszego — bo współkę włościańską, sklep komandytowy i czytelnię.

Dobry, poczciwy nasz lud tu w Kwiatkowicach jest wyjątkowo dobry, a choćby miał nawet wogóle ten nasz ludek wady — to czyż to jego wina? Kto się nim opiekował, kto go nauczał? Bóg jeden, ten wiatr hulający w polach, ciężka w pocie czoła praca, no i o ile czas i środki na to pozwalały, miejscowy ksiądz proboszcz; rzadziej niestety dwory... Oto jedyni jego przewodnicy. „Tak Wasza Ekscelencyo! Lud tu dobry, wiarą swą i nadzieją lepszej doli — silny. Przekonałeś się czcigodny dusz pasterzu o tem naocznie, lud ten garnie się do Ciebie, dąży do świątyni Pańskiej, do stołu Pańskiego z uniesieniem i głęboką wiarą, bo to lud rdzennie polski, dla którego wiara katolicka jest kanwą życia, siłą potężną, która nie dała i nie da mu upaść.

Tu warchoł siejący niezgodę nie znajdzie posłuchania, tu i kozłowita-odszczepieniec należną mu spotka odprawę! Żyj dla tego ludu pasterzu długie lata i nawiedzaj go często, zawsze tu będziesz z radością witany, zawsze pożądany".

W podniosłej odpowiedzi J. E. dziękował za serdeczne przyjęcie — poczem po kilku toastach wzniesionych na cześć duchowieństwa i oddzielnych osobistości J. E. wzniósł zdrowie niewiast, na które p. Wanda Stamirowska zaimprowizowała odpowiedź wierszem:

Cześć Ci zacny Pasterzu, że myśl Twa pamięta
O tych, co polskiem mlekiem karmią niemowlęta,
Które w sercach dzieci swych chcą stworzyć na nowo
Sławną Polskę — by drżały na „Ojczyzna" słowo,
Co pragną w piersi każdej zaszczepić dzieciny
„Wiarę" — „Miłość" co dawne ojców maże winy,
Chcąc by w cnót narodowych chodziły ozdobie,
W imieniu polskich matek dzięki składam Tobie!
Żyj nam zacny Pasterzu w długie, długie lata
Niech błogosławi Ciebie pałac, dwór i chata!...

Rozrzewniający widok przedstawiał cały korowód dziatwy z ochrony Rzepiszewskiej, założonej i utrzymywanej staraniem pp. d-wej Jakubowskiej, Stanisławy Leopold i Emili Ciechackiej, witający J. E. wiązankami kwiatów i wierszykami.

Gdy nareszcie wśród grona duchowieństwa domowników i gości J. E. ukazał się na ganku błogosławiąc jeszcze raz zebraną masę ludu i dziękując za serdeczne przyjęcie, niemilknące „Wiwat!" prowadziło pasterza aż do pojazdu, który znów otoczyły zuchy na dzielnych koniach. Nowe „Wiwat!" na cześć banderyi.

Jeszcze kilka głośnych „Wiwat!" z głębi serca płynących i kalwakata z drogim gościem zniknęła z oczu, kryjąc się za zielenią parku.

— Czemu tak krótko! mimowoli cisnęło się pytanie na usta wszystkich obecnych.

Ta uroczystość niedzielna długo zostanie w pamięci parafian kwiatkowickich, gdyż prócz odwiedzin Pasterza pamiętny on będzie bliskim obchodem nowo ustanowionego święta Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej i trzechsetnią rocznicą zbudowania i poświęcenia kościoła kwiatkowickiego, tegoż dnia obchodzoną.

Z obowiązku sprawozdawcy zaznaczyć musimy, że do uświetnienia przyjęcia J. E. znacznie przyczynili się, kierując budową i przybieraniem bram tryumfalnych i kościoła bawiący w Kwiatkowicach letnicy, w szczególności zaś p. dr. St. Dąbrowski z Łodzi i p. Tadeusz Maternicki, malarz amator, handlowiec z Lipska.

Rewizya praw wyjątkowych.

(Wywiad u towarzysza ministra spraw wewnętrznych Makarowa).

„Birż. Wiedom." zamieściły rozmowę swego współpracownika z towarzyszem ministra spraw wewnętrznych, Makarowem, na temat dokonywanej obecnie przez specyalną komisyę rewizyi praw wyjątkowych. Na czele tej komisyi stoi wiceminister Makarow.

— „Waham się z wypowiedzeniem swego poglądu osobistego na prawa wyjątkowe — rzekł Makarow — sądzę bowiem, że taki krok z mojej strony mógłby nadać niepożądany kierunek pracom komisyi. Rewizya niektórych praw wyjątkowych nie jest jednak ukończona, mam jednak na-

dzieję, że w połowie września wszystko będzie gotowe.

Ale oprócz tej, że się tak wyrażę, pracy negatywnej, zadanie nasze polega również na opracowaniu nowych praw, jako to: o nietykalności osobistej, nietykalności mieszkań i t. p. Materyał potrzebny czerpiemy, między innemi, z projektów, opracowanych przez Dumę. Naprzykład projekt prawa Dumy o nietykalności osobistej jest dla nas zupełnie do przyjęcia i większość zawartych w nim postulatów, będzie przez nas uwzględniona. Więcej nie mogę panu powiedzieć.

Na zakończenie rozmowy, spółpracownik zapytał towarzysza ministra, jaki jest jego pogląd na rozgrywające się w Królestwie Polskiem wypadki i jakie środki walki zamierza rząd przedsięwziąć.

— Co panu mogę na to odpowiedzieć?—rzekł p. Makarow.—Wypadki w Polsce nasuwają, rzecz prosta, smutne refleksye. Zapytuje pan o środki walki. Otóż muszę panu odpowiedzieć, że moje zdanie pod tym względem nie jest miarodajne. To prawda, że walka z ruchem rewolucyjnym wchodzi w zakres mych obowiązków, w danym wypadku jestem jednak tylko organem wykonawczym, ogólny zaś plan działania spoczywa w rękach rządu, t. j. Rady ministrów i dopóki plan ten nie będzie ogłoszony—nie mogę nic panu powiedzieć. Walka z rewolucyą prowadzona jest zarówno w Polsce jak Cesarstwie i względem Polski nie będą chyba stosowane inne środki, niż względem reszty państwa".

Cesarz Wilhelm zrzekł się rozmowy z hr. Wittem.

Przed kilku dniami pisma niemieckie doniosły, że casarz Wilhelm zaprosił do Cronbergu bawiącego na kuracyi w Homburgu, hr. Wittego. Homburg od Cronbergu oddalony jest tylko o 2 godziny jazdy, spełnienie więc tego życzenia monarszego nie przedstawiało trudności.

Pomimo to, jak donoszą nadeszłe pisma berlińskie, wizyta nie dojdzie do skutku, objaśnienie zaś tego znajdujemy w prasie półurzędowej.

„Nie dlatego — czytamy — cesarz Wilhelm zrzekł się rozmowy z hr. Wittem, że ten mąż stanu zdaleka dziś stoi od spraw państwa rosyjskiego, ale dlatego, że cesarzem rządzi przezorność. W ostatnich czasach znów wiązano kilkakrotnie nazwisko cesarza Wilhelma ze środkami reakcyjnemi, stosowanemi w polityce wewnętrznej Rosyi i powtarzały się te zaczepki pomimo to, że cesarz nigdy nie mieszał się do spraw tamtejszych. Gdyby teraz nastąpiło spotkanie z hr. Wittem, to znów tłómaczonoby sobie w ten sam sposób. Wolał przeto Wilhelm II zrzec się widzenia, nawet zupełnie towarzyskiego, z mężem stanu, którego poważa i zna dobrze.

„Jak usprawiedliwioną była ta przezorność, dowodzi fakt, że cesarz Wilhelm otrzymał z Rosyi od pewnej korporacyi telegram, ażeby zaniechał przyjęcia hr. Wittego, którego wrogie usposobienie dla sprawy wolności ogólnie jest znane.

„Cesarz Wilhelm odpowiedział na ten telegram również telegraficznie i oświadczył że ponieważ wiadomości o spotkaniu z hr. Wittem są błędne, więc też błędne być muszą wszelkie wnioski, ztąd wypływające."

Sprawy polityczne.

Onegdaj przed sądem wojennym warszawskim w charakterze oskarżonych stanęli: 26-letni Ignacy Gwizdon, elektrotechnik i 21-letni Jerzy Łaguna, b. słuchacz uniwersytetu w Krakowie, syn urzędnika kolei nadwiślańskich. Akt oskarżenia zarzucał Gwizdonowi i Łagunie należenie do «Proletaryatu», celem którego jest obalenie istniejącego porządku społecznego w Rosyi i zamiana na ustrój socyalistyczny. Przeciwko Łagunie nadto sformowano jeszcze inne oskarżenie, a mianowicie, iż dowiedziawszy się o przygotowanym zamachu na życie naczelnika kolei nadwiślańskich, Iwanowi, nie zapobiegł przestępstwu; oskarżenie to sąd wojenny odrzucił. Obaj oskarżeni skazani zostali na zesłanie na osiedlenie.

W sobotę warszawska Izba sądowa osądziła następujące sprawy:

Pierwszą wywołana była sprawa Arona Hochmana, 24-letniego mieszkańca Żółkiewki, w gub. lubelskiej i Leonarda Borkiewicza, 39-letniego mieszkańca Warszawy, oskarżonych o rozdawanie w dniu 12 listopada r. z. na rogu ul. Dzikiej i Gęsiej odezw «Warszawskiego sócyal-demokratycznego komitetu Bundu», nawołujących do obalenia ustroju społecznego i państwowego. H. i B. zatrzymani byli wówczas przez szeregowców lejbgwardyi Wołyńskiego pułku, Demiana Kochana i Wasilia Gołonastikowa. Wyrok zapadł uniewinniający.

Następnie rozpoznawano sprawę Władysława Krauzego, robotnika warsztatów kolei warsz.-wiedeńskiej, oskarżonego o wręczenie w grudniu r. z. 2 starszym pisarzom wojennego naczelnika w Skierniewicach pisma «Sołdatskij Listok», wzywającego do buntu i obalenia ustroju społecznego. P. K. skazany został na 1 rok twierdzy, z zaliczeniem 5 miesięcy więzienia prewencyjnego. Ponieważ zaś ostatnio p. K. pozostawał na wolności, zażądano odeń złożenia kaucyi 50-rublowej, a do tego czasu nakazano trzymać pod kluczem, wobec czego K. został odprowadzony na Pawiak.

Dłuższe przedwstępne debaty wywołała sprawa Izraela Pekkera, Józefa Kaliszewskiego i Hersza Jerozolimskiego.

Pekker, 26-letni szeregowiec 4 pułku piechoty fortecznej w Modlinie i Kaliszewski, 16-letni uczeń orkiestry wojskowej w twierdzy modlińskiej, odpowiadali z więzienia; natomiast 21-letni mieszkaniec Nowego Dworu, Jerozolimski pozostawał na wolności i na wczorajsze posiedzenie izby nie stawił się. Powstała wobec tego kwestya możliwości osądzenia sprawy bez Jerozolimskiego. Prokurator, p. Popowskij, żądał odroczenia sprawy i odesłania jej do sędziego śledczego, dla zbadania w charakterze świadków rotmistrzów żandarmeryi Bruna i Suszkowa. Opierał się temu obrońca podsądnych, adwokat przys. Leszczyński, wskazując na brak łączności sprawy Jerozolimskiego ze sprawą Pekkera i Kaliszewskiego i na przykre skutki takiego odroczenia dla obecnych oskarżonych, pozostających na Pawiaku od grudnia r. z. Izba przychyliła się do wniosku adwokata L. i sprawę rozpoznała. Zarzut, odnośnie P., K. i J., opierał się na tem, że pierwsi dwaj rozpowszechniali otrzymane w mieszkaniu J. od nieznanej osoby odezwy «Warszawskiego Komitetu organizacyi wojenno-rewolucyjnej», trzeci zaś współdziałał w tem rozpowszechnianiu i przechowywał u siebie rzeczone odezwy. Pekker i Kaliszewski zostali skazani: pierwszy na 1 rok twierdzy drugi zaś na oddanie do Studzieńca lub ewentualnie 7 mies. więzienia, z zaliczeniem czasu przebytego pod śledztwem.

Sprawa p. Stanowskiego, 20-letniego włościanina, oskarżonego o naklejenie w dn. 1 grudnia r. z. w Warszawie na domu obok gmachu sztabu okręgowego odezwy «Głównego Zarządu narodowego związku robotniczego», wydanej w listopadzie r. z. i nawołującej do walki o autonomię i samorząd (i zwalczającej strejk powszechny), skończyła się wyrokiem, skazującym S. na 2 miesiące twierdzy, z zaliczeniem więzienia prewencyjnego. Pana S. zaaresztował był wartownik lejbgwardyi pułku petersburskiego, Jakób Kuźniecow.

Sprawa p. Bartosiewicza, oskarżonego o przechowywanie w mieszkaniu odezw rewolucyjnych, została odroczona w braku świadka.

P. Waciński, 18-letni, oskarżony o propagandę wśród wojska, skazany został na 8 miesięcy twierdzy, z zaliczeniem 7 miesięcy, przebytych na Pawiaku.

P. Sadowskiego, który w d. 10 grudnia r. z. namawiał jakoby żołnierzy do niestrzelania, uniewinniono.

Wreszcie p. Wodzińskiemu, 19-letniemu, oskarżonemu o naklejenie na domu № 117 przy ul. Marszałkowskiej w dn. 18 grudnia r. z. odezwy, nawołującej do strejku kolejowego, wyznaczono karę 2 mies. twierdzy, z zaliczeniem więzienia prewencyjnego.

—:—:—:—

W kraju nadbaltyckim.

— O anarchii, panującej w prowincyach nadbaltyckich, tak pisze korespondent «Tageblatt'u» berlińskiego:

„Podróżnikowi, przejeżdżającemu prowincye bałtyckie, ponure przesuwają się przed oczyma widoki. Dla bezpieczeństwa podróżnych wojskiem obsadzone dworce kolejowe i pociągi wywierają przygnębiające wrażenie. Wszędzie po drodze widać spalone domy i zagrody, zniszczone pola i zrozpaczonych ludzi. Są to ślady t. zw. ekspedycyi karnej generała Orłowa, wysłanej w te strony roku zeszłego po październikowych i listopadowych rozruchach. Nietylko więc zniszczono buntownikom zasiewy, ale też spalono im ich chaty i pełne zboża stodoły.

Prócz tego, na prośby zagrożonych w swych zamkach baronów niemieckich, obawiających się ponownego wybuchu, porozstawiano po wsiach załogi wojskowe, utrzymywane kosztem gmin zrujnowanych. Mimo tych drakońskich środków, anarchia i siła rewolucyonistów są tu ciągle jeszcze olbrzymie i ostre postępowanie rządu nietylko nie pomogło, ale przeciwnie wtrąciło w szeregi rewolucyi mnóstwo zrozpaczonych.

Pisma tutejsze wyrażają obawę, że najbliższy wybuch rewolucyi będzie silniejszy jeszcze, niż dopiero co stłumiony, a zdaje się, że zdanie to podziela również obecny generał-gubernator Sołłohub, który zażądał posiłków wojskowych i istotnie przed tygodniem otrzymał je w postaci kilku szwadronów dragonów. Pełni również służbę lądową kilka oddziałów marynarzy; jest to jednak żywioł, któremu z zupełności ufać nie można.

Pomimo zaprowadzenia mnóstwa środków ostrożności, bezpieczeństwo w kraju wzrosło nie o wiele. Napady są na porządku dziennym i stanowią stałą rubrykę tutejszych pism. Szczególną opieką otaczają rewolucyoniści gospody wiejskie i w biały dzień je obrabowują, zakazując przytem ich właścicielom sprzedaży wszelkich trunków alkoholicznych. W Lunsalu np. obrabowano gospodę w ciągu 14-tu dni trzy razy i zabrano każdym razem sporo gotówki; kiedy zaś gospodarz mimo to wzbraniał się usłuchać rozkazu rewolucyonistów i zamknąć swoje przedsiębiorstwo, zastrzelono go.

W ostatnich czasach tworzyć się zaczęła i w Kurlandyi tajna «partya prawdziwie rosyjskich ludzi», mająca na celu stłumienie rewolucyi za pomocą krwawej walki z rewolucyonistami; zdaje się jednak, że partya ta wcale nie rozpocznie akcyi, gdyż, nim się ona jeszcze utworzyła, już mieli rewolucyoniści spis jej członków, tak, że skoroby tylko jednego rewolucyonistę sprzątnięto, bez wątpienia wymordowaliby «leśni bracia» i ich miejscy koledzy w jednym dniu cały zarząd partyjny".

— Ryski korespondent berlińskiego «Lokal-Anzeigera» daje pod datą onegdajszą następujący obrazek tego, co się obecnie dzieje w tem mieście:

„W nocy z soboty na niedzielę dokonano tu kilku zamachów anarchistycznych.

W pobliżu gmachu sądowego i teatru niemieckiego usiłowano wysadzić w powietrze za pomocą nabojów pyroksylinowych dwa słupy tramwaju elektrycznego, który wznowił czynności przed trzema dniami. Wybuch był okropny. W gmachu sądowym wyleciały wszystkie szyby, obeszło się jednak bez ofiar w ludziach.

Następnie napadnięto posterunek samoobrony, przyczem podziurawiono, jak rzeszoto, dom mieszkającego tam ogrodnika i raniono jednego z członków samoobrony. Po dokonaniu tego, przestępcy rozbiegli się w różne strony.

Aresztowano wielu z pośród strejkujących jeszcze tramwajarzy.

Na jednem z przedmieść, podczas rewizyi domowej, znaleziono 24 bomby, 8 nabojów pyroksylinowych, dwie maszyny piekielne, oraz wielką ilość innych materyałów wybuchowych. Gdy trzech ludzi podejrzanych przyszło następnie do tego domu stróż kazał im dom opuścić. Dwóch usłuchało rozkazu trzeci jednak pozostał, wobec czego stróż chciał go aresztować. Nieznajomy zabił stróża wystrzałem z rewolweru i zbiegł, udało się wszelako aresztować jednego ze wspólników i dokonać rewizyi w jego mieszkaniu.

Dziś rano dokonano innej rewizyi w jednym z domów dzielnicy żydowskiej. Znaleziono tam znów bomby i materyały wybuchowe. Mieszkający w domu tym anarchiści zajęli postawę obronną, ostrzeliwując policyę z rewolwerów. Wobec tego wojsko odpowiedziało strzałami z karabinów, a gdy to nie pomogło, zaczęto ostrzeliwać dom z dział maszynowych. W chwili wysłania tele-

gramu (godz. 1 min. 17 po południu) ogień trwał jeszcze.

W mieście panuje popłoch okropny. Żydzi obawiają się pogromu. Synagogę, w której odbywa się wiec obywateli, otoczyło wojsko.

Z prowincyi nadchodzą też coraz gorsze wiadomości. W powiecie ryskim schwytali kozacy 5 rabusiów, którzy napadli na sklep monopolowy, gdy zaś aresztowani usiłowali zbiedz, wszystkich 5 zastrzelono."

„Strana" donosi, że w tych dniach odbędzie się narada wyższych dostojników w kwestyi polityki wewnętrznej. Narada znajduje się w związku z ostatniemi wydarzeniami wewnątrz państwa i na kresach. Co do charakteru swego, ma ona być identyczną ze zwołaną po d. 13 marca 1881 r. Wezmą udział w naradzie osoby, znajdujące się u steru władzy, oraz te, z których nazwiskiem liczą się w sferach dworskich. Nadto zapytani będą oraz zaproszeni mężowie stanu z niedawnej przeszłości. Inicyatywa konferencyi powstała w komitecie obrony państwowej i popierana jest przez większość członków rady ministrów.

∽

Według ostatnich urzędowych danych, ogólna przestrzeń gruntów apanażowych jeszcze przed 10 laty wynosiła 8,133,000 dziesięcin; z tej liczby 228,000 dzies. jest własnością prywatną Monarchy i Wielkich Książąt.

Przestrzeń ta wytworzyła się dzięki darowiznom, wymianie na grunty ze skarbem, oraz drogą kupna. Przy tworzeniu apanażów wydzielono z gruntów skarbowych 2,000,000 dzies. ziemi uprawnej i tyleż lasu. Później także niejednokrotnie ustępowano apanażom bezpłatnie grunty skarbowe. Przeszły też na ich własność znaczne obszary ziemi wskutek wymiany. Wreszcie wydział apanażów używał przewyżki dochodów nad wydatkami na kupno gruntów i w ten sposób nabył 1,896,000 dziesięcin.

Z gruntów apanażowych w czasie wywłaszczenia włościan przeznaczono około 4,000,000 dziesięcin na nadziały.

∽

Jak donoszą „Birż. Wied.," powodem dymisyi wicegubernatora woroneżskiego, pułkownika Kocha, była depesza, którą podał do b. członka Dumy, Krźmin-Karawajewa. Depesza brzmiała:

„Błagam Pana, w imię miłości do umęczonego narodu, ogłoście odezwę do włościan, wezwijcie ich do cierpliwości i wiary w płodność pracy Dumy. Gasnąca nadzieja, nędza bez wyjścia prą ich do szaleństw. Tylko co wróciłem z teatru rozruchów agrarnych. Serce się ściska na wspomnienie tego, com przeżył. Jedynie łagodnością i miłością uprzedzić można rozlew krwi. O czem się osobiście przekonałem. Innego sposobu niema. Zmiłujcie się nad nieszczęsnymi."

∽

Do „Now. Wrem." donoszą z Moskwy: Moskiewski komitet partyi socyalno-rewolucyjnej otrzymał zawiadomienie, że wysłany z zagranicy do Moskwy wielki transport broni, złożony z karabinów, rewolwerów i 75 kartaczownic systemu Rotha, został skonfiskowany na granicy.

∽

Pod tytułem „Civis Germanus sum" pomieścił „Tageblatt" berliński artykuł, domagający się od rządu niemieckiego skuteczniejszej obrony obywateli niemieckich zagranicą. „Tageblatt" wprawdzie pisze o sprawie jakiegoś niemca z Guatemali, ale przedewszystkiem i obszerniej rozpisuje się o interesach obywateli niemieckich, zamieszkałych w Łodzi. „Tageblatt" twierdzi, że za czasów Bismarcka takie poniewieranie Niemcami zagranicą byłoby niemożliwe.

∽

Z Paryża donoszą do „Russk. Słowa," że byli posłowie do Dumy, znajdujący się obecnie w różnych miejscowościach Europy Zachodniej, starają się wszelkiemi sposobami zachować swoje incognito. Są bowiem bardzo poważne dane do przypuszczeń, że śledzą ich zagranicą jakieś podejrzane indywidua, które mianują się członkami „czarnej kamorry." Bawiący obecnie w Paryżu jeden z b. posłów, należący do partyi „wolności ludu," zapewniał korespondenta „Russk. Słowa," że w Peszcie wciąż chodziły za nim dwa jakieś indywidua: jedno z nich widział on w Petersburgu przy rewizyi w mieszkaniu.

ZACIĄGAJCIE SIEBIE i INNYCH W SZEREGI MACIERZY SZKOLNEJ!

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Racibora. Jutro Szczęsnego.

BENEFIS. Jutro benefis Sonenfelda w Grand-Hotelu.

—:—:—:—

KRONIKA.

Postanowienie ministra spraw wewnętrznych w wydziale pocztowym z dnia 15 czerwca 1886 roku («Praw. Wiestn.» z r. 1886 nr. 129, z dnia 1 czerwca) zostało uzupełnione przez przepis następujący: W razie zawieszenia lub zupełnego zamknięcia wydawnictwa peryodycznego z rozporządzenia rządu, zwrot pieniędzy, wniesionych na przesyłanie wydawnictwa pocztą, będzie uskuteczniony po potrąceniu na rzecz skarbu tylko tej części wniesionych za przesyłkę zapłaty, która należy się wydziałowi pocztowo-telegraficznemu do dnia zawieszenia lub zamknięcia wydawnictwa.

B. posłowie do Dumy. Pogłoska, że posłowie, którzy podpisali odezwę wyborską, będą stawieni przed sądem finlandzkim, potwierdza się. Według praw finlandzkich, grozi im kara od 1,000 marek lub osadzenie w domu poprawczym na czas od 1 do 5 lat.

Fałszywe trzyrublówki. Pojawiły się w obiegu fałszywe trzyrublówki. Falsyfikat jest wykonany nadzwyczaj misternie. Jedyną wskazówką, która pozwoli rozpoznać fałszywe pieniądze, jest berdzo słaby i niewyraźny druk liter na tej stronie, na której pomieszczono wyjątek z ustawy o karach za podrabianie biletów państwowych.

Dezynfekcya mieszkań. Zarządzający laboratoryum miejskiem dr. Stanisław Serkowski wspólnie z budowniczym miejskim p. Fr. Chełmińskim, na skutek polecenia komisyi sanitarnej miejskiej, opracowali projekt bezpłatnej dezynfekcyi mieszkań, kosztem łódzkiej kasy miejskiej.

Projekt ten wraz z kosztorysem przedstawiony został komisyi sanitarnej miejskiej w celu nadania mu właściwego kierunku, a tem samem rozpoczęcia działania kamery dezynfekcyjnej.

Pociąg do Częstochowy. W nocy z dnia 6 na 7 września o godzinie 1-ej minut 25, będzie wysłany ze stacyi Łódź-fabryczna pociąg z pątnikami.

Wydatki kwaterunkowe. W roku bieżącym suma zakontraktowanych przez magistrat łódzki mieszkań na pomieszczenie konsystujących w mieście wojsk wynosi rubli 371,620. Ponieważ skarb wyznaczył na ten cel rb. 102,531 kop. 14, przeto różnicę w rozmiarze rb. 269,088 kop. 86 obowiązani będą pokryć wszyscy obywatele łódzcy, stosownie do obowiązujących przepisów powinności kwaterunkowej.

Niezależnie od powyższej sumy w okresie stanu wojennego, w Łodzi wydatkowano z łódzkiej kasy miejskiej na wynajęcie lokali oraz polepszenia utrzymania czasowo przebywających wojsk w roku 1905 ogółem rb. 230,164 kop. 41 i w pierwszem półroczu 1906 roku—rb. 31,216, czyli razem do dnia 1 lipca r. b.—rb. 261,380 kop. 95.

W danej chwili konsystują w Łodzi następujące pułki: 37 ekaterynburski pułk piechoty, dla którego wynajęte lokale kosztują rb. 89,450 (skarb zaś płaci rb. 30,251); 40 koływański pułk piechoty, dla którego wynajęte lokale kosztują rb. 128,130 (skarb płaci rb. 29,757); pułk dońskich kozaków, dla którego wynajęte lokale kosztują rb. 70,230 (skarb płaci rb. 17,862); artyleryjska brygada, dla której lokal wynajęty kosztuje rb. 68,950 (skarb płaci rb. 22,159 kop. 62).

Wydatki na wynajęcie lokalu na kancelaryę, mieszkanie naczelnika wojennego, oficerów i pisarzów w roku bieżącym wynoszą rb. 3,400 (skarb zaś przeznaczył na to rb. 1,047); wydatki na opłatę lokalu zarządu żandarmeryi, mianowicie na kancelaryę, mieszkanie oficerów i niższych stopni służby, wynoszą w roku bieżącym rb. 7,860 (skarb zaś przeznacza rb. 896 kop. 60); wydatki na opłatę lokalu dla straży ziemskiej, jako to mieszkanie oficerów, strażników i stajnie, wynoszą rubli 1,800 (skarb zaś przeznaczył rb. 248 kop. 40); wreszcie wydatek na lokal dla komisarza do spraw włościańskich wynosi rb. 1,740 (skarb zaś przezn. rb. 288); wydatki na lokal dla służby drogowej i mieszkanie dla stróży szosowych, wynoszą w roku bieżącym rb. 10 (skarb zas przyznał rb. 20).

Epidemia szkarlatyny. W ostatnich czasach w mieście naszem choroba szkarlatyny zaczęła przybierać coraz większe rozmiary. Szerzy się ona z taką gwałtownością, że zabiera tygodniowo od 50 do 80 ofiar. Obecnie umierają na szkarlatynę nietylko dzieci, lecz i osoby dorosłe. Lubo początkowo epidemia szkarlatyny panowała w dzielnicach oddalonych od śródmieścia, jako znajdujących się w warunkach nader niehygienicznych obecnie zaczęła przedostawać się coraz więcej i do domów, położonych w śródmieściu.

Dowodem tego np. dom przy ul. Piotrkowskiej № 176, gdzie obecnie na szkarlatynę choruje 20 dzieci. Wypadki, gdzie szkarlatyna wdarła się do mieszkań rodzin, przyprawiając o ciężką chorobę dzieci i dorosłych, notowane są z każdym dniem coraz liczniejsze. Mimo zatrważającego szerzenia się tej strasznej choroby i nawoływania prasy, zarząd miejski nie przedsiębrał dotąd doraźnych środków zapobiegawczych.

Nic też dziwnego, że tutejszy świat lekarski zwrócił uwagę na groźną epidemię szkarlatyny w mieście naszem. Oto, jak się dowiadujemy, liczne grono lekarzy wysyła w tych dniach do naczelnika kraju i do gubernatora piotrkowskiego odpowiednio umotywowany protest na bezczynność zarządu miejskiego, w sprawie przedsiębrania energicznych środków zaradczych.

Ogół lekarzy łódzkich mniema, iż tą drogą uda się sprawę walki z epidemią skierować na tory właściwe.

Sokół. Z chwilą ogłoszenia o ogólnem zebraniu Polskiego Tow. gimnastycznego «Sokół» w Łodzi, zgłaszają się nader licznie kandydaci na członków. Jesteśmy proszeni przez założycieli Tow. o zawiadomienie osób interesowanych, że kandydaci do chóru sokolskiego winni zgłaszać się do lokalu „Liry", Nawrot 38, codziennie od 7—9-ej wieczorem.

Z „Liry". W zapowiedzianej na niedzielę d. 2 września, wieczornicy „Liry" przyjmie udział solista-skrzypek opery warszawskiej i kompozytor p. Stefan Tomaszewski. Nadto czynny będzie chór męski, który pod kierunkiem dyrektora Tadeusza Joteyki odśpiewa szereg ulubionych pieśni. Wobec inauguracyi sezonu oraz interesującego programu spodziewany jest duży napływ członków.

Stowarzyszenie akuszerek. Po ogłoszeniu nowych przepisów o stowarzyszeniach i związkach, akuszerka, p. Amalia Zeidler, wniosła projekt skorzystania z nowych przepisów i wystąpić do władz z prośbą o zezwolenie na organizacyę Stowarzyszenia akuszerek.

Dnia 27 lipca r. b. zostało wysłane zawiadomienie do komisyi rządu gubernialnego piotrkowskiego o stowarzyszeniach i związkach. W dniu 3-go sierpnia na posiedzeniu komisyi, organizacya Stowarzyszenia akuszerek została zatwierdzoną.

Wczoraj o godz. 4 po południu w mieszkaniu akuszerki p. Amalii Zeidler, przy ulicy Dzielnej № 34, odbyło się pierwsze ogólne zebranie organizatorek. Posiedzenie zagaiła p. Amalia Zeidler treściwą przemową, w zakończeniu której prosiła zebrane członkinie o wybór przewodniczącej. Jednogłośnie wybrana została p. Amalia Zeidler, która na asesorki zaprosiła pp.: Ludwikę Lewandowską i Olgę Czerny, również gorliwe organizatorki Stowarzyszenia.

Po utworzeniu się prezydyum, odczytano odezwę rządu gubernialnego piotrkowskiego, zezwalającego na otwarcie Stowarzyszenia, poczem przystąpiono do wyborów członkiń zarządu.

Wybrane zostały panie: Amalia Zeidler, Ludwika Lewandowska, Olga Czerny, Feliksa Mączyńska, Amalia Otto, Emilia Ryszkof i Julia Berg. Na zastępczynie wybrano panie: Helenę Faudrych, Annę Vogiel i Ludwikę Kleidnist.

Do komisyi rewizyjnej wybrano panie: Maryę Schultz, Józefę Golańską i Antoninę Kęsicką.

Załatwiwszy wybory, przeczytano ustawę Stowarzyszenia, z której dowiadujemy się, że celem Stowarzyszenia jest udzielać swym członkiniom i ich rodzinom wsparć pieniężnych, pożyczek procentowych i bezprocentowych, dostarczać pomocy lekarskiej, lekarstw po zniżonych cenach lub bezpłatnie, dostarczać pomocy prawnej, opiekować się dziećmi członkiń i ich wychowaniem; ułatwiać umieszczanie w szkołach, ochronkach, wydawać wsparcia na pogrzeby zmarłych członkiń lub urządzać pogrzeby tem, które nie pozostawiają krewnych, opiekować się członkiniami w przypadkach starości, kalectwa lub niezdolności do pracy, przestrzegać, aby osoby nie posiadające dyplomów aku-

szerek lub wiejskie kobiety nie zajmowały się akuszeryą.

Stowarzyszenie ma prawo zakładać szpitale, ambulatorya, ochrony, szkoły, wspólne mieszkania, ogródki dziecięce, kolonie letnie, biblioteki, czytelnie, ustanawiać stypendya dla dzieci członkiń, urządzać odczyty, pogadanki, zabawy, kursy w celach kształcenia się fachowo i t. d.

Członkinie dzielą się na rzeczywiste, honorowe i protektorki. Wpisowe określone zostało na 3 ruble, składka zaś roczna na 6 rubli.

W razie likwidacyi Stowarzyszenia, majątkiem jego rozporządzają członkinie podług własnego uznania, lecz odpowiadać ono musi celom Stowarzyszenia.

Nowoobrany zarząd rozdzielił czynności pomiędzy sobą w następujący sposób: prezesowa Amalia Zeidler, wice-prezesowa Ludwika Lewandowska, sekretarka Feliksa Mączyńska, skarbniczka Olga Czerny, jej zastępczyni Emilia Ryszkof, bibliotekarka Amalia Otto, jej zastępczyni Julia Berg.

Tymczasowo kancelarya zarządu mieści się przy ulicy Dzielnej № 34, w mieszkaniu prezesowej Amalii Zeidler.

Po skończeniu posiedzenia zarząd przyjął do Stowarzyszenia 6 nowych członkiń.

Obecnie Stowarzyszenie liczy 31 członkinie.

Mamy nadzieję, że Stowarzyszenie zajmie się ukróceniem działalności występnej wielu akuszerek, i że nie będziemy nadal słyszeli o sprawach sensacyjnych, popełnianych przez akuszerki.

Sprawa o pojedynek. Z powodu głośnego w swoim czasie pojedynku pomiędzy adwokatem przysięgłym Włodzimierzem Wyganowskim a publicystą Janem Błeszyńskim, w dniu dzisiejszym rozpatrywana była sprawa przez drugi wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego, bawiącego na kadencyi w Łodzi.

Ze strony oskarżonego o udział w pojedynku adwokata Wyganowskiego, w charakterze obrońcy stawał adwokat przysięgły Piotr Kon. Drugiego oskarżonego Błeszyńskiego nie można było odnaleźć. Z pośród sekundantów na sądzie obecny był tylko adwokat przysięgły p. Jarosław Pełka, drugi sekundant Wyganowskiego adwokat K. Rosman nie stawił się.

Nie stawili się również świadkowie Błeszyńskiego pp. Różański i Książek. Po obronie adwokata przys. Kona sąd udał się na naradę, poczem wyniósł wyrok skazujący Włodzimierza Wyganowskiego na 1 dzień aresztu na odwachu.

Rewizya. Nocy dzisiejszej policya dokonała rewizyi w domu pod nr. 35 przy ulicy Zielonej. Podczas rewizyi nic nie znaleziono, nikogo nie aresztowano.

Ze szkół. Nauczyciel szkoły prywatnej fabrycznej Tow. akc. Krusche i Ender w Pabianicach, p. Konstanty Krzywiec, mianowany został młodszym nauczycielem szkoły miejskiej nr. 24 w Łodzi. Młodszy nauczyciel szkoły miejskiej nr. 6 w Łodzi, p. Paweł Kozak, mianowany został starszym nauczycielem szkoły miejskiej nr. 4. Nauczyciel szkoły w Radogoszczu p. Gustwaw Braun, mianowany został starszym nauczycielem szkoły miejskiej nr. 24 w Łodzi. Starsza nauczycielka jednoklasowej szkoły nr. 2 w Pabianicach, p. Lidia Wojnarowska, mianowana została młodszą nauczycielką szkoły miejskiej nr. 23 w Łodzi. Młodsza nauczycielka szkoły miejskiej nr. 24 w Łodzi, p. Marya Ignatjewa, przeniesiona została na takież stanowisko do szkoły miejskiej nr. 22. Starszy nauczyciel szkoły miejskiej nr. 24 w Łodzi, p. Jan Mütz, przeniesiony został na takież stanowisko do szkoły miejskiej nr. 5. Młodsza nauczycielka szkoły miejskiej nr. 23, p. Romana Kochanowska, przeniesiona została na takież stanowisko do szkoły miejskiej nr. 24. Młodszy nauczyciel szkoły miejskiej nr. 24, p. Antoni Zogiel, przeniesiony został na takież stanowisko do szkoły miejskiej nr. 1. Młodszy nauczyciel szkoły miejskiej nr. 24, p. Stanisław Łabędzki przeniesiony został na takież stanowisko do szkoły miejskiej nr. 7. Młodszy nauczyciel szkoły miejskiej 22, p Wawrzyniec Kajrunajtiś, przeniesiony na takież stanowisko do szkoły miejskiej nr. 6 Młodszy nauczyciel szkoły miejskiej 7, p. Bazyli Bogaczuk, przeniesiony na takież stanowisko do szkoły miejskiej 22

Aresztowania. Przez ulicę Piotrkowską o godzinie 10-ej i pół wieczorem powracał do domu kelner z mleczarni «Rogów» 16-letni Antoni Brzeziński. Nagle z ulicy Krótkiej wyszedł patrol wojskowy, który zauważywszy Brzezińskiego, zatrzymał go i poddał szczegółowej rewizyi. Przy Brzezińskim znaleziono w kieszeni marynarki jeden egzemplarz proklamacyi, który przypadkowo młody chłopiec włożył do ubrania. Brzezińskiego niezwłocznie odstawiono do 3-go cyrkułu policyjnego, a ztąd do aresztu policyjnego na ul. Nowo-Cegielnianą.

Strzały. Przy ulicy Targowej w domu pod nr. 18, w oficynie na III piętrze mieszka policyant fabryczny Prut. W sobotę o godzinie 9-ej wieczorem Prut powrócił do domu z 2 żołnierzami, którzy po chwili wyszli na miasto. Około godziny 10-ej wieczorem żołnierze powrócili do Pruta, położyli się spać lecz po upływie pół godziny jeden z nich rozpoczął kłótnię, ze swym kolegą, a gdy zaczął krzyczeć, wyszedł do żołnierzów Prut, aby ich uspokoić. Wszelkie perswazye nic nie pomogały, a przeciwnie rozjątrzały coraz więcej żołnierza, począł on się ubierać, wreszcie porwał karabin i bagnetem chciał przebić żonę Pruta; gdy go chciano obezwładnić, wyrwał się i strzelając wybiegł na schody a następnie na podwórze.

Strzały powyższe zaalarmowały mieszkańców w całym domu, wielu w popłochu pozrywało się z łóżek. Żołnierz zaś wszedł do bramy, począł wołać na stróża, by mu bramę otworzył, a gdy wyszedł na ulicę, dał strzał za przejeżdżającą dorożką ulicą Targową. Po pewnej chwili dał strzał w stronę ulicy Południowej, wreszcie piątym nabojem wystrzelił w bramę, kula rozbiła szybę i przebiła kratę żelazną. Po tym strzale towarzysz żołnierza ukryty w bramie, wybiegł z niej i przy pomocy stróża odebrał karabin. Wskutek tak niespodziewanego rozbrojenia, żołnierz począł uciekać w stronę ulicy Średniej.

Zawiadomiony o powyższem zajściu dyżurny oficer w magistracie przybył z oddziałem wojska. Przeprowadził śledztwo, które wykazało, że żołnierz był pijany, a strzały nie wyrządziły krzywdy nikomu.

W poniedziałek wieczorem wszyscy świadkowie tego zajścia byli badani przez komisarza II cyrkułu.

Ogólne osłabienia. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ul. Konstantynowskiej nr. 5 Bruche Brukowski, handlarz, lat 52; na ul. Przędzalnianej nr. 13 Agnieszka Karman, las 20, bez zajęcia; na ul. Południowej nr. 65 Józef Weidelman, lat 16; na ul. Konstantynowskiej róg Pańskiej, kobieta lat około 40, od której nie dowiedziano się ani nazwiska, ani adresu i na ul. Sredniej nr. 149 Małgorzata Uzięblo, lat 42, bez zajęcia i mieszkania. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

Wypadek kolejowy. Na stacyi Karolew kolei obwodowej Jan Zemelke, furman lat 40, został ściśnięty i uderzony wagonem, skutkiem czego odniósł silne okaleczenie głowy. Ranę opatrzył lekarz Pogotowia.

Kolbami. Wczoraj wieczorem na ulicy Wolborskiej Nr. 14 Jakób Szwarcenberg, tkacz, lat 29, został pobity kolbami; odniósł parę ran głowy i pleców.

Kradzieże. Nocy dzisiejszej przy ulicy Aleksandrowskiej pod Nr. 75 skradziono Prosińskiemu parę koni, wartości 200 rubli. Złodzieje pozostawili widelec i nóż z literami I. P.

— Przy ulicy Zakątnej pod Nr. 73, z mieszkania Karola Scheppke skradziono różne rzeczy, wartości 183 ruble.

Macierz szkolna w Zgierzu. W Zgierzu powołano do Zarządu Macierzy szkolnej pp. Stefańskiego, J. Hordliczkę, J. Jędrzejczaka, J. Napieralskiego, K. Reida, S. Lewicza, W. Świątkowskiego, L. Zielińską, W. Podmieskiego; na zastępców pp. St. Chącińskiego, K. Golimowskiego, J. Tucholskiego; do Komisyi rewizyjnej pp. Czaraszkiewicza, Kaniewskiego, Glinkiewicza; jako delegatów pp. O. Gerlicza, Chącińskiego, Napieralskiego, Tucholskiego, L. Zielińską, Hordliczkę i Czaraszkiewicza.

Szkarlatyna. W gminie Bruss, powiatu łódzkiego, pojawiła się wśród dzieci szkarlatyna.

W tygodniu bieżącym we wsi Stare Rokicie tej gminy zachorowały śmiertelnie dzieci wdowy Szulcowej oraz Pladekowej. Władza powiatowa przedsięwzięła środki zaradcze, w celu stłumienia tej choroby.

Z WARSZAWY.

* Towarzystwo opieki nad dziećmi.

Pierwsze paragrafy ustawy Towarzystwa, mówiące o celach i zadaniach jego, zredagowane zostały w ten sposób, aby w ramach ustawy pomieścić się dało wszystko, co może być podjęte w sprawie pomocy dla dzieci.

Pod egidą Towarzystwa powinny łączyć się różne instytucye poświęcone sprawie dziecięcej i dlatego tak szerokie koła ustawą są zakreślone.

Ustawa nie chce krępować inicyatywy prywatnej. Rzeczą Zarządu będzie informować chętnych ofiarodawców i zapisodawców, jakiego rodzaju instytucye w zakresie opieki nad dziećmi są najpilniej potrzebne.

Oto poniżej treść pierwszych czterech paragrafów ustawy:

§ 1. Celem Towarzystwa opieki nad dziećmi jest niesienie pomocy materyalnej i umysłowej ubogim i opuszczonym dzieciom od niemowlęctwa do pełnoletności, oraz kobietom ciężarnym, rodzącym i karmiącym.

Uwaga I. Towarzystwo otacza swą opieką dzieci moralnie zaniedbane i występne, dzieci zdrowe, jako też chore i fizycznie i umysłowo upośledzone (idyotów, obłąkanych, padaczkowych i t. p.).

§ 2. Towarzystwo stoi poza wszystkiemi stronictwami; jedynem jego zadaniem jest opieka nad dziećmi w duchu narodowym polskim i religijnym.

§ 3. Działalność Towarzystwa rozciąga się na Królestwo Polskie.

§ 4. Dla urzeczywistnienia celów, oznaczonych w § 1, Towarzystwo w miarę posiadanych środków materyalnych:

a) powołuje do życia zakłady i instytucye, poświęcone opiece, wychowaniu i nauczaniu ubogich dzieci, oraz popiera w tym względzie inicyatywę stowarzyszeń i osób prywatnych;

b) szerzy wśród ogółu wiadomości z dziedziny wychowania i opieki nad dziećmi i w tym celu urządza zjazdy, rozpowszechnia broszury, wydaje czasopisma, urządza pogadanki, odczyty i t. p.;

c) tworzy okręgi miejskie i tworzy lub dopomaga do tworzenia w rozmaitych punktach kraju miejscowych gniazd opieki nad dziećmi, oraz organizuje związki i zrzesza instytucye, opiekujące się dziećmi;

d) w celu utworzenia odpowiedniego personelu wychowawczego powołuje do życia szkoły dla wychowawców obojga płci;

e) zwraca się w miarę potrzeby z odpowiedniemi skargami lub wnioskami do władz rządowych, samorządnych i do władzy sądowej.

f) spełnia swoje zadania środkami własnemi i we własnych zakładach, lub też przez poruczenie opieki nad dziećmi osobom prywatnym, instytucyom i zakładom postronnym już istniejącym, bądź też nowopowstającym, z któremi wchodzi w stosunek stały na odpowiednim układzie oparty.

* Bandyta.

Bandyta, ujęty po ograbieniu apteki przy ul. Nowosenatorskiej, nazywa się Włodzimierz Ołoczenko i jest... urzędnikiem kolei nadwiślańskich.

* Rewizye.

Onegdaj dokonano rewizyi w wielu domach przy ulicach: Smoczej, Nowolipiu, Nowolipkach, Dzielnej, Pawiej i t. d., gdzie znaleziono w nocy około 60 osób niezameldowanych; osoby te zaaresztowano. W niedzielę, o godz. 6 przed wieczorem, zaaresztowano w kawiarni, przy rogu ulic Dzikiej i Nizkiej, około 30 osób. Wreszcie w nocy z niedzieli na poniedziałek dokonano rewizyi we wszystkich mieszkaniach prywatnych w domach: № 18 przy ul. Świętojerskiej, gdzie mieści się lokal cyrkułu II-go i № 3—5 na Nowolipkach, gdzie cyrkuł III. Nic podejrzanego niee wykryto.

* Napad na listonosza.

Wczoraj około godz. 9 rano, listonosz, Mikołaj Zatorski (30 lat), obchodził domy przy ul. Marszałkowskiej i roznosił posyłki i listy pieniężne według adresów. W pobliżu domu № 121, Zatorski zauważył, że jest obserwowany przez jakichś dwóch młodych izraelitów o podejrzanym wyglądzie. Listonosz przyspieszył kroku i chciał się schronić do bramy, gdy nagle został otoczony przez 6-u młodych mężczyzn, którzy dobyli rewolwerów i zaczęli domagać się pieniędzy. Listonosz, wołając o pomoc, zaczął uciekać, bandyci zaś, strzelając z rewolwerów, ścigali go. Dzięki temu, że jeden z bandytów, chwytający już Z. za rękę, pośliznął się i upadł, rannemu już listonoszowi udało się zbiedz do bramy domu № 125 i schronić się do mieszkania stróża. Bandyci, widząc zbierający się tłum, nie śmieli wejść do bramy i pośpiesznie rozbiegli się. Zatorski otrzymał 2 rany postrzałowe szyi i jedną ranę lewego uda. Wezwane Pogotowie przewiozło go do szpitala św. Rocha. Są wszelkie szanse, że Z. wyzdrowieje. Listonosz miał przy sobie w listach pieniężnych i przesyłkach przeszło tysiąc rubli.

* Zajście z wojskiem na Woli.

W chwili, gdy około godz. 10 wieczorem, po rewizyi, dokonanej w zakładach gazowych na Czystem, oddział wojska prowadził dwóch aresztowanych robotników ulicą Wolską, nieopodal Młynarskiej jechało w dorożce jednokonnej czterech mężczyzn.

Gdy dorożka zbliżyła się do konwoju z aresztantami, nastąpiło starcie, którego powód nie jest dostatecznie jasny. Oto prowadzeni robotnicy, jak twierdzą osoby poszkodowane w tej sprawie, wskoczyli do dorożki, chcąc ratować się ucieczką, żołnierze zaś twierdzą, że byli przez jadących napastowani, dość, że doszło do starcia; 19 letni Bronisław Achliński, pracownik z fabryki zegarów przy ulicy Królewskiej, zamieszkały w domu № 50 przy ulicy Twardej, otrzymał rany kłóte bagnetami w brzuch i piersi, ranę postrzałową na wylot lewego przedramienia i tłuczoną kolbą prawej ręki; Michał Johne (lat 20), robotnik, zamieszkały w domu № 4 przy ul. Młynarskiej, trzy rany tłuczone kolbą w głowę; Michał Natora, ślusarz, lat 29 (Wolska 22), rany tłuczone kolbą w głowę; wreszcie Józef Natora, właściciel zakładu ślusarskiego, również zamieszkały przy ulicy Wolskiej № 22, lat 42, cztery rany w głowę.

Prowadzonych robotników ujęto i dalej konwojowano do aresztu, poranionych zaś z rogu ulicy Młynarskiej, po nałożeniu pierwszego opatrunku, zabrał lekarz Pogotowia do szpitala św. Ducha.

Zaledwie jednak karetka Pogotowia zajechała przed szpital, gdy z rozporządzenia zwierzchniej władzy policyjnej trzech poranionych (z wyjątkiem ciężko rannego Achlińskiego) zabrała kareta więzienna do szpitala wojskowego w cytadeli.

Lekarz Pogotowia stwierdził, że wszyscy poszwankowani w chwili wypadku byli w stanie wielce nietrzeźwym.

Z KRÓLESTWA.

Z Sieradzkiego. Do właścicieli majątków ziemskich, położonych nad lewym brzegiem rzeki Warty, zgłosiło się w tych dniach dwóch nieznanych ludzi, ofiarując się—naturalnie za z góry zastrzeżonem wynagrodzeniem—agitować przeciw strejkom rolnym. Jeden z właścicieli po odejściu wskazał ich służbie, ci poznawszy, że to są ci sami, którzy przed paru tygodniami agitowali między nimi za porzuceniem pracy, puścili się więc w pogoń, chcąc doraźnie ich ukarać za dwulicowość; agitatorzy zdążyli jednak zbiedz, chroniąc się do lasu.

Sprzęty wszelkich gatunków zbóż ukończone—rzepaki zasiane, dzięki wilgoci, bogato liśćmi ziemię pokryły. Deszcze zaszkodziły jednak chmielowi.

Na Szosie między Sieradzem a Zduńską-Wolą przejeżdżający stale są napadani i okradani przez bandę zorganizowaną.

OSTATNIA POCZTA.

Echa zamachu na Stołypina.

Jeden z cywilnych uczestników zamachu mieszkał w pokojach umeblowanych na Newskim Prospekcie pod nr. 77, gdzie zameldowany był jako Dulewicz, student politechniki ryskiej.

Do Petersburga przybył także niedawno i kilkakrotnie telefonował do portyera w Hotel de France z zapytaniem, czy przyjechali jego znajomi? Jak obecnie śledztwo stwierdziło, zabity uczestnik zamachu, rzekomy Morozow, chciał początkowo zatrzymać się z żoną istotnie w Hotel de France, następnie jednak obrali pokoje umeblowane przy ulicy Morskiej.

Gdy Dulewicz nie powrócił do domu w sobotę, zrobiono rewizyę w jego pokoju i skonfiskowano tam ważne papiery. Nie powrócił zaś, ponieważ odniósł podczas zamachu ranę ciężką i leży w szpitalu Petropawłowskim. Badany przez władze, podaje różne nazwiska. Raz nazywa się Dulewiczem, to znów Nikitinem albo Iwanowem.

Śród osób, zabitych przez bombę w pobliżu willi prezesa ministrów Stołypina, rozpoznano także podobno, rzekomą służącą Morozowa, Monachową. Jakim sposobem znalazła się na miejscu zamachu, niewiadomo.

Mimowolne ojcobójstwo.

W Lublinie wczoraj wydarzył się smutny wypadek, który wywołał poruszenie w całem mieście.

Dwunastoletni syn kasyera Banku państwa, Rudenki, strzelając z karabinka flowerowego do wróbli, wystrzelił skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z bronią i trafił w przechodzącego przypadkowo ojca. Strzał był fatalny: cały nabój trafił w serce i zabił Rudenkę-ojca na miejscu.

Zjazd hakatystów w Malborgu.

W starej stolicy krzyżactwa odbywał się przez dwa dni zjazd członków towarzystwa popierania niemieckości na kresach. Jak zwykle, wyłoniła się tutaj cała powódź projektów, zmierzających do jaknajskuteczniejszego wytępienia Polaków. Nowych myśli jednak nie rzucono i tylko ubolewano, że stan kasy towarzystwa przedstawia się smutno i że rząd zbyt mało okazuje opieki towarzystwu.

Na zakończenie wysłano dwa telegramy, jeden do cesarza Wilhelma, drugi do kanclerza ks. Bülowa.

Obaj odpowiedzieli. O ile jednak telegram cesarza Wilhelma utrzymany jest w tonie dość obojętnym, o tyle kanclerz nie skąpi wyrazów zachęty dla dalszych zabiegów «Ostmarkenvereinu».

Pierwszy telegrafował:

„Przyjąłem z radością przyjazne pozdrowienie ze strony Niemców, zebranych w miejscu historycznem i wyrażam wszystkim tamtejszym patryotom Moją ciepłą podziękę wraz z zapewnieniem, że wierności ich i godnej uznania pracy stale towarzyszyć będą Moje najlepsze życzenia".

Kanclerz ks. Bülow wyraża się dobitniej, gdy pisze:

„Dziękuję niemieckiemu stowarzyszeniu na kresach za jego przyjazny telegram z życzeniami. Stanowczo zdecydowany trzymać się dotychczasowej polityki na kresach, liczę na wierne współpracownictwo Niemców tamtejszych w celu osiągnięcia wytkniętych dla niemieckości celów na wschodzie".

Telegramy te świadczą, że niema mowy o zmianie kursu w polityce antypolskiej.

Zaburzenia uliczne w Norymberdze.

Zaciszny gród Dürnera i Hansa Sachsa stał się widownią zaburzeń ulicznych, które przybrały groźne rozmiary. Powód dał strejk robotników fabryki motocykli «Union». Strejk częściowy trwa już przeszło dwanaście tygodni, a w ostatnich dniach przed gmachem fabryki gromadziły się co wieczór gromady strejkujących.

Podczas gwałtowniejszego starcia między robotnikami pracującymi a strejkującymi, jeden z przywódców został przez jednego z pracujących, który strzelił w obronie własnej, tak ciężko zraniony, że zmarł w szpitalu. Skutkiem tego strejkujący robotnicy fabryki, oraz również strejkujący od kilku tygodni czeladnicy murarscy zbierali się we środę i czwartek tłumnie przed gmachem fabryki i wydawali pełne gróźb okrzyki. Policya daremnie usiłowała tłum rozproszyć, a w piątek wieczorem przyszło do krwawego starcia z policyą i wojskiem. Robotnicy obrzucili policyantów kamieniami. Policya musiała zrobić użytek z broni i wiele osób raniła. Kilku policyantów zostało pobitych.

Około godz. 11-ej i pół wojsko zamknęło ulicę, gdzie położona jest fabryka. Przywołane wojsko zrobiło również użytek z broni. W starciu zabito 12-letnią dziewczynkę, a 3 policyantów zraniono strzałami rewolwerowemi; 10 żołnierzy policyjnych odniosło rany od noży i uderzeń kamieniami. Kilku policyantom zniszczono mundury. Osoby ciężej ranne przewieziono do szpitala. Aresztowano jednego młodego człowieka, który z szynkowni strzelił z rewolweru do policyanta. Śród mieszkańców Norymbergi zapanowała trwoga; obawiają się ponownych zaburzeń.

Socyaliści w Ameryce.

Kapitalizm niewątpliwie nigdzie nie jest taki potężny i taki bezwzględny, jak w Stanach Zjednoczonych. Wobec tego należałoby przypuszczać, że, w myśl głoszonej przez socyalistów teoryi, iż socyalizm polityczny jest tylko reakcyą przeciw socyalnym i politycznym wpływom kapitalizmu, — ruch socyalistyczny za oceanem powinien był rozwinąć się znacznie silniej niż w państwach europejskich. Dzieje się wszakże inaczej a przyczyny tego zjawiska objaśnia ekonomista niemiecki, dr. Wolfgang Schultz, zamieszkały w Chicago.

Autor przyznaje, że wszystkie warunki życia społecznego sprzyjają, jak nigdzie może, rozwojowi teoryi socyalistycznych; teorye te wszakże nie znajdują tam zwolenników, mimo, że miejscowe warstwy robotnicze, zogniskowane w związku centralnym, t. zw. «Labour Union», rozgałęzionym na związki narodowe, posiadają doskonałą organizacyę bojową.

Przyczyna zjawiska tego bardzo prosta. Amerykański związek robotniczy jest wyrazicielem istotnych interesów robotnika; Socyal-demokracya europejska zaś reprezentuje niewielką grupę radykalnej inteligencyi, która umiała interesy robotnika przyoblec w swój program. Robotnik amerykański reprezentuje sam siebie, jest samodzielny, robotnik europejski każe reprezentować interesy swoje gronu inteligencyi, od której jest zależny.

Jakkolwiek w Ameryce walki o polepszenie warunków materyalnych prowadzono są z większą jeszcze wytrwałością, niż w Europie, niemniej robotnik amerykański nie nienawidzi swego pracodawcy. Nie żywi również nienawiści do kapitalistów swoich, którzy doszli do milionów, wprawdzie przy pomocy rąk jego, ale też i przy pomocy własnego rozumu; co więcej, podziwia ich, chlubi się nimi, widzi w tych bogactwach zadatek lepszej przyszłości dla siebie i braci swojej, rozumie to, że fabrykant bogaty skłonniejszy będzie do poprawienia warunków bytu robotników od takiego, który musi liczyć się z groszem.

Tymczasem w Europie robotnik widzi w pracodawcy swoim tylko wroga, wyzyskiwacza, kapitalistę, który nieprawnie zagarnął kapitały ludowe. A winę przypisuje tu dr. Schultz socyalnej demokracyi, która dokładała wszelkich starań, ażeby robotnika podżegać w niemiłosierny sposób przeciw pracodawcy. Równocześnie jednak szkodzi przez to najżywotniejszym interesom robotnika, dla którego dobre powinno być to wszystko, co kapitałowi zapewnia swobodę ruchów, ducha przedsiębiorczości i rozwój potęgi. Postęp w Europie jest niezawodnie wielki, o ileżby jednak — woła dr. Schultz — był większy, gdyby robotnik europejski myślał tak, jak amerykański!

Pierwszem i najgłówniejszem zadaniem, do którego zmierzał europejski ruch socyalistyczny, było wywalczenie prawa zrzeszania się dla wszystkich warstw społecznych. Ruch ten zrobił swoje i czas najwyższy, zdaniem d ra Schultza, aby zniknął z widowni. Europejska socyalna demokracya nie reprezentuje dziś istotnych interesów robotnika, lecz interesy polityczne, z któremi robotnik nie ma nic wspólnego i które, co więcej, szkodzą mu.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg 28 sierpnia. «Rossija» w artykule wstępnym mówi, że zamachy terorystyczne działają przygnębiająco na społeczeństwo, lecz byłoby błędem sądzić, iż teror anarchistyczny pociągnie za sobą teror rządowy. W programie rządu nie może być zmian. Skutkiem zamachów lub zabójstw rząd nie będzie osłabiał walki z rewolucyą, bez względu na najstraszniejsze pogróżki rewolucyonistów. Rząd będzie odróżniał legalną opozycyę od wrogów państwowego ustroju i nada legalnej opozycyi środki pokojowej walki w postaci prasy i zebrań, lecz będzie ścigał łamiących prawo i porządek. Dla stłumienia występnych zamachów rząd ma siłę dostateczną, lecz stłumianie nie stanowi wyłącznego celu działalności rządu. Rząd przygotuje dla przyszłej Dumy projekty prawa. Sprawy, nie cierpiące

zwłoki, będą rozstrzygnięte przed zwołaniem Dumy. Praca twórcza rządu nie ustanie.

Petersburg 28 sierpnia. Celem przygotowywania podporuczników, w piechocie i konnicy przy pułkach i batalionach otwarte będą szkoły pod kierunkiem dowódców. Wykładać w nich będą oficerowie nauki ogólne i specyalnie wojskowe.

Petersburg, 28 sierpnia. Rządy: francuski, angielski, amerykański, włoski, belgijski i japoński wyraziły prezesowi rady ministrów serdeczną radość z powodu ocalenia od grożącego niebezpieczeństwa oraz oburzenie na zbrodniczy zamach.

Takie same powinszowania P. A. Stołypin otrzymał od prezesa rady paryskiego Banku niderlandzkiego, senatora Gouina, dyrektora Banku Netzlena.

Berlin, 28 sierpnia. Zamach na życie Stołypina oraz inne zamachy w Rosyi wywołują tutaj oburzenie powszechne. „Vossische Ztg." zaznacza, że czynów tak nieludzkich dopuszczali się dotychczas tylko anarchiści południowo-europejscy. Przestępcy petersburscy pozbawieni są sumienia tak samo, jak ów anarchista, który rzucił bombę na orszak weselny króla Alfonsa XII. Rewolucyoniści rosyjscy działają pod wpływem zasady: oko za oko, ząb za ząb, a przytem zamachy są tak sprytnie obmyślane i śmiałe, że najlepsza nawet policya nie mogłaby im zapobiedz. Rosya musi zastosować środki nadzwyczajne dla osiągnięcia uspokojenia kraju.

Petersburg. 28 sierpnia. Poranny biuletyn stwierdza, że zdrowie ranionej córki prezesa rady ministrów, Stołypina, bez zmiany. Amputacya lub też wogóle operacya nie jest przewidywana.

Petersburg, 28 sierpnia. W mordze szpitala Petropawłowskiego leży jeszcze 10 nierozpoznanych zwłok, ofiar wybuchu bomby w willi Stołypina, pomiędzy niemi dwoje dzieci i brzemienna kobieta.

Petersburg, 28 sierpnia. Pisma donoszą, że policya wpadła na trop trzeciego mieszkania terorystów. W nocy przy rewizyi w jednem z mieszkań przy ul. Werejskiej znaleziono ważne dokumenty, mające związek z ostatniemi wypadkami.

Petersburg 28 sierpnia Aresztowono dentystę-lekarza żyda. Wczorajszej nocy dokonano masowych rewizyi i aresztowań. Pogrzeb ofiar wybuchu w willi ministeryalnej ministeryum spraw wewnętrznych wzięło na koszt własny. Pogrzeb poznanych ofiar odbył się dziś, a niepoznanych odbędzie się jutro.

Petersburg, 28 sierpnia. Zabójczyni generała Mina zamieszkała we wsi Luzino w bliskości willy genarała od dnia 14-go b. m. Miesiąc przedtem zamieszkał tamże główny uczestnik zamachu, człowiek około lat 55, który nazwał się Wasilem Iwanowiczem Iwanowem, z profesoryi poziotnikiem. Łarjonowa i Iwanow byli dobrymi znajomymi i razem śledzili generała. Dzień zabójstwa spędzili oni razem, a wieczorem Iwanow poszedł na spacer i nie wrócił więcej. Drugi uczestnik zamachu w uniformie studenta, znajdował się na peronie dworca, lecz uciekł. Pogrzeb zabitego generała odbędzie się z cerkwi pułkowej jutro. Wdowa po zabitym otrzymała telegram od króla angielskiego.

Petersburg, 28 sierpnia. Pogrzeb generała Mina odbędzie się dn. 29 go b. m. w grobie położonym naprzeciw grobu zabitych szeregowców pułku siemionowskiego.

Petersburg, 27-go sierpnia. Na eksportacyę zwłok generała Mina do willi jego przybyli Najjaśniejsi Cesarstwo i inne Dostojne Osoby. Na ganku Ich Cesarskie Mości spotkały wdowa i córka zmarłego, które zostały zaszczycone słowami powitalnemi. Najjaśniejsza Cesarzowa pocałowała wdowę. Po ukończonych egzekwiach trumnę ponieśli Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz i oficerowie pułku siemionowskiego. Trumnę od strony głowy podtrzymywał Najjaśniejszy Cesarz. Następnie specyalnym pociągiem po linii obwodowej trumnę wysłano do Cesarskiego pawilonu, dokąd przybyły deputacye wojska, znajdującego się w Peterrburgu, jak również przedstawiciele zarządu miejskiego z wieńcami. Przybyła tu Najjaśniejsza Cesarzowa Wdowa, która wysłuchała egzekwii. Trumnę przeniesiono do cerkwi pułkowej. Na drodze stał szpalerami pułk siemionowski.

Petersburg, 28 sierpnia. Na mocy rozkazu naczelnika miasta, właściciel domu na Newskim Prospekcie, kupiec Urusow, skazany na 1,000 rb. kary za niezawiadomienie w ciągu 9 dni o wyjeżdzie jednego z mieszkańców domu.

Kamyszyn, 28 sierpnia. Policya chciała aresztować b. członka Dumy Ditza. Wówczas uderzono w dzwony. Tłum, złożony z tysiąca osób, nie dopuścił aresztowania. Karę więzienia zamieniono Ditzowi na areszt domowy.

Kijów, 28 sierpnia. Na kolejach południowo-zachodnich nagromadziło się 8,000 wagonów zaległych ze zbożem. Codzień zaległości te powiększają się o 500 wagonów; ładowanych jest zaś 1,000.

Kazań, 28 sierpnia. W Czeboksarach aresztowano 10 ludzi, w Krasnym Jarze 17. Przy starciach były wypadki poranienia.

Juzówka, 28 sierpnia. Przy budynku głównego zarządu Towarzystwa noworosyjskiego nieznani ludzie śmiertelnie zranili policyanta, Trubnikowa. Na wystrzał pośpieszyło dwóch policyantów i jeden z nich z obnażonym pałaszem ścigał złoczyńców. Jeden wszakże z zabójców ukrył się w szałasie i zastrzelił ścigającego go policyanta, poczem uciekł do lasu, gdzie dał jeszcze sześć strzałow do „urjadnika" i zniknął bez śladu.

Odesa, 28 sierpnia. Z celem rabunku w nocy przy rogatce Tyraspolskiej wymordowano rodzinę kupca Stamogło, złożoną z pięciu osób. Zrabowano przy tem rb. 10,000 i kosztowności. Ujęto jednego z uczestników tego mordu, zbiegłego przestępcę z ciężkich robót, który przybył do Odesy wraz z jeńcami z Dalekiego Wschodu.

Ryga 28 sierpnia. W sprzedanych z licytacyi 17 beczkach oleju kokosowego o podwójnych dnach, znaleziono około pół miljona proklamacyi, wydrukowanych w różnych językach.

Mitawa, 28 go sierpnia. W dalszym ciągu trwają napady terorystyczne na osoby, których wykazy, jako zdrajców kraju, bywają peryodycznie ogłaszane w łotewskim dzienniku tajnym.

Libawa, 28 sierpnia. Parowiec «Smoleńsk» wyruszył z 1 350 podróżnymi po raz wtóry do New-Yorku.

Helsingfors, 28 sierpnia. Na zjeździe fińskich socyalnych demokratów w Uleaborgu postanowiono wyrazić potępienie dla czerwonej gwardyi, która wystąpiła bez wiedzy i pozwolenia zarządu. Zjazd uznał jednomyślnie za potrzebne rozpuszczenie czerwonej gwardyi.

Odesa, 28 sierpnia. Doniesienie dzienników zagranicznych o krwawem starciu w Odesie jest bezpodstawne. W ostatnich czasach porządek w mieście był nienaruszony.

Berlin, 28 sierpnia. „Koeln. Ztg." pisze, że nie można szukać przyczyny zamachu na ministra Stołypina w samem tylko rozwiązaniu Dumy. Zabójstwa polityczne dokonywane były bez przerwy także i w czasie działalności Dumy, która wogóle nie grała roli klapy bezpieczeństwa. Szczegóły zamachu nie zyskują sympatyi Europy dla rewolucyi rosyjskiej.

Londyn, 20 sierpnia. Z powodu zamachu na życie ministra Stołypina, „Graphic" pisze, że usiłowania całego świata cywilizowanego nie zdołają powstrzymać rewolucyi rosyjskiej. Rząd nie powinien czynić ustępstw nieprzyjaciołom. Porządek może podtrzymać nietylko siła, ale i wola narodu.

Berlin, 28 sierpnia. Prasa wyraża się o Stołypinie, jako o uczciwym działaczu państwowym, kochającym ojczyznę i którego nawet wróg najzawziętszy nie mógłby oskarżyć o dążenia do niepotrzebnego rozlewu krwi.

Białogród, 28 sierpnia. Prasa wyraża się z oburzeniem o zamachu na życie prezesa ministrów Stołypina.

Berlin, 28 sierpnia. Do „Vossische Ztg." donoszą z Hamburga, że wskutek aresztowania 4-ch rosyan, policyi udało się wykryć przebywanie tam grupy rosyjskiej organizacyi terorystycznej. W znalezionych dokumentach jest mowa o przyrządach wybuchowych i o dostawie broni dla Rosyi.

Berlin, 28 sierpnia. „Reichsanzeiger" ogłasza o nadaniu orderu Orła Czerwonego I klasy dyrektorowi kolei warszawsko-wiedeńskiej, inż. Rydzewskiemu, tego samego orderu III klasy naczelnikowi wydziału finansowego, Strassburgerowi, oraz orderu Korony naczelnikowi komunikacyi wojskowych w warszawskim sztabie okręgowym, pułkownikowi Dernowowi.

Hamburg, 28 sierpnia. Oprócz Favarta, aresztowano jeszcze 3 osoby, biorące udział w zakupie i przemycaniu broni do Rosyi. Znaleziono kilkaset nabojów karabinowych tudzież różne przyrządy do przerabiania rewolwerów, systemu Browninga, na karabiny.

Sofia, 28 sierpnia. Zamknięto zjazd południowo-słowiańskich publicystów i literatów. Przyjęto uchwałę, że ruch południowo-słowiański ma na widoku cele cywilizacyjne, nie zaś polityczne. Uchwała ta rozczarowała bułgarów, którzy spodziewali się, że zjazd położy tamę wpływowi Austro-Węgier na półwyspie Bałkańskim.

Tokio, 28-go sierpnia. Japonia otrzymała od rządu koreańskiego prawo ufortyfikowania portu Kinchaj w pobliżu Mazampo i portu Jenghen w zatoce Łazarewa.

Tokio, 28 sierpnia. Otwarto tu wystawę trofeów z wojny japońsko-rosyjskiej. Wystawa obejmuje 20 akrów parku przy pałacu cesarskim.

DZIENNE.

Petersburg, 29 sierpnia. Na sesyi rektorów i dyrektorów wszystkich wyższych zakładów naukowych Cesarstwa, której przewodniczył minister oświaty, oświadczono się za otwarciem zajęć w wyższych zakładach naukowych; stwierdzono, że jest to możliwem do wykonania.

Kijów, 29 sierpnia. Poseł francuski, Bompard, wracając z południa Rasyi odwiedził Kijów i wizytował naczelnika kraju; wieczorem wyjechał zagranicę.

Mińsk, 29 sierpnia. W powiecie nowogrodzkim pożary zniszczyły dziewiętnaście dworów, w Lipie spłonęły całe zbiory tegoroczne, wiele bydła. Włościanie komunikują, że podpalań dopuszczają się agitatorzy; grozili oni spaleniem wsi włościan, którzy odmawiają udziału w bezrobociach rolnych.

Brześć Litewski, 29 sierpnia. W powiecie spalone przez przestępców we wsi Sycze i Szczytnikach budynki zbiory tegoroczne i bydło, w majątku Grynacz spłonęła osada leśnika.

Bobrów, 29 sierpnia. Odbył się zjazd właścicieli majątków, którzy ponieśli szkody z powodu pogromów i podpaleń. Wybrano pełnomocników do zjazdu tambowskiego. Uchwalono wniosek, aby poczyniono starania u rządu o zwrot strat. Wielu z poszkodowanych znajduje się w bardzo opłakanych warunkach.

Białystok, 29 sierpnia. W majątku Suchomel, powiatu prużańskiego, spaliły się wszystkie tegoroczne zbiory, 100 sztuk bydła, inwentarz, maszyny rolnicze. Straty wynoszą 22,000 rb.

Łagów (?) 29 sierpnia. W listopadzie i grudniu odbędzie się rewia 25 tysięcy wojska, w celu uczczenia emira Afganistanu.

(Depesza agencyjna podaje wyraźnie miejscowość Łagow; przypuszczamy, że jest to omyłka telegraficzna i że w danym wypadku chodzi o Lahorę, miasto w Indyach Wschodnich, dawną stolicę państwa Sikhów, a obecnie Pendżabu angielskiego, silną fortecę. Emir Afganistanu, kokietowany oddawna przez Anglię, miał zamiar złożyć wizytę rządowi anglo-indyiskiemu. Notabene warto zaznaczyć, że w interpretacyi telegrafu łódzkiego depesze agencyjne i tak często niejasne, stają się rebusami dla tych, którzy je odcyfrowywają. „Teplitz" a „Tyflis", „Samatech" a „Suramski", noworuski" a „nowogródzki" etc., etc., to dla tutejszego telegrafu — a może i dla agencyi — pojęcia równoznaczne. Przyp. Red.).

Londyn, 29 sierpnia. «Daily Mail» donosi, że Persya znajduje się w stanie zupełnej anarchii. Armia nie otrzymuje żołdu i jest bliską buntu. Rząd niemiecki wyzyskuje tę sytuacyę na swoją korzyść i pilnie śledzi wypadki.

Kopenhaga, 29 sierpnia. Król Fryderyk ma zamiar odwiedzić w pierwszej połowie września króla szwedzkiego.

Bordeaux, 29 sierpnia. Wczoraj rano bednarze, którzy ogłosili bezrobocie, razem z żonami i dziećmi mieli zamiar oderwać od pracy towarzyszy. Żandarmi, którzy usiłowali rozpędzić strejkujących, spotkani zostali gradem kamieni. Rannych 8 żandarmów, dwóch oficerów, trzech żołnierzy i jeden strejkujący. Dwie osoby aresztowano.

Rozkład pociągów.

Letni.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: a) 7.10, b) 12.00, c) 1.38, d) 3.15 e) 6.10, f) 8.20, g) 12.30, h) 8.45, j) 6.35.

Przychodzą do Łodzi: i) 7.50, k) 9.35, l) 10.15, m) 3.40, n) 5.22, o) 8.30, s) 10.00, p) 11.00, r) 4.35.

Sensacyjne zniknięcie.

Francuzi nie narzekają nigdy na brak sensacyi, jeżeli bowiem nie zdarzy się przez pewien czas nic sensacyjnego lub jeżeli znudzą się sensacyą zbyt długo trwającą, co właśnie obecnie ma miejsce z wypadkami w Rosyi, to tworzą sobie sensacyjkę na poczekaniu i rozdmuchują ją do rozmiarów niebywałych.

Sensacyą taką «pour sang» paryską jest obecnie zniknięcie ks. Delarue.

Sprawa ta przedstawia się, jak następuje: Przed kilku tygodniami, na drodze pomiędzy Etampes a Châtenay, znaleziono pokrwawiony kapelusz księży z dziurą w szczycie, a jednocześnie znikł bez śladu proboszcz z Châteney, ks. Delarue.

Śledztwo stwierdziło, że ks. Delarue wyjeżdżał do pewnej pani dobroczynnej w Paryżu w celu uzyskania od niej funduszu na nagrody dla uczniów szkoły parafialnej. Ponieważ zaś w drodze powrotnej nie zdążył na pociąg, wsiadł więc na bicykl, który wiózł z sobą i ruszył gościńcem ku domowi.

Po drodze widziało go kilka osób, bądź jadącego, bądź idącego piechotą, ale do parafii nietylko nie dojechał, lecz zniknął, nie zostawiając żadnego innego śladu, prócz owego kapelusza.

Cała okolica zawrzała. Przypomniano sobie, że proboszcz mógł wieźć z sobą około 700 franków, a ludzie z obozu politycznego, do którego się zaliczał, zwrócili uwagę, że wprawdzie był lubiony przez parafian, ale że w sprawach politycznych odznaczał się bezwzględnością i miał wielu wrogów.

Powstało więc podejrzenie podwójnego motywu morderstwa: dla rabunku i w celach politycznych. Wszyscy księża z okolicy ruszyli się z miejsca, zmobilizowali parafian i postanowili wynaleźć trupa ks. Delarue, lub jego ślady, wykryć mordercę i napiętnować w nim wrogów Kościoła. Urządzano całe wyprawy śledcze, zgruntowano staw w Moulineux, spuszczono wodę, przekopano całe hektary ziemi, skoszono trawę na olbrzymich przestrzeniach, ale nigdzie, ani śladu ks. Delarue, jego sukni lub bicyklu. Bezsilność wzmagała zaciekłość, a ponieważ Etampes znajduje się niedaleko Paryża, poczęło się też stopniowo udzielać rozgorączkowanie i Paryżowi tak, że dzienniki doszły do zapełniania całych szpalt sprawą tajemniczego zniknięcia.

Policya ze swej strony rozwinęła energiczne śledztwo i stosownie do przepisów rozesłała po całej Francyi fotografię z rysopisem ks. Delarue. I oto nastąpił niespodziewany zwrot w sprawie. W odpowiedzi nadeszły z różnych stron Francyi zeznania, że niedawno właśnie tego księdza widziano, ale w towarzystwie rzekomo podejrzanem. W jednej chwili przypuszczenie morderstwa zmieniło się w podejrzenie ucieczki. Poczęto więc zwracać uwagę na pewne szczegóły, które dotychczas lekceważono, a które popierały to podejrzenie. Przedewszystkiem stwierdzono, że dziura w kapeluszu jest tego rodzaju, iż uderzenie, które miało być śmiertelne, wcale nie naruszyło podszewki. Potem podniesiono, że w podróży ks. Delarue są całe okresy, niewyjaśnione i niewiadomo jakiemi wydarzeniami wypełnione. Wreszcie, wykryto całą sieć plotek i intryg, walk o spadek związanych pośrednio lub bezpośrednio z poszukiwanym kapłanem.

Po pewnej chwili jednak przyszło ponowne otrzeźwienie. Przypomniano sobie, że np. Calais, gdzie wedle jednych ks. Delarue miał wsiąść na okręt do Anglii, jest za daleko od Biarritz, gdzie jednocześnie miano go widzieć także. Bardzo więc być może, iż doniesienia te są tylko halucynacyą ludności.

Do ostatka wreszcie rozdmuchał sprawę znany z pogoni za sensacyą dziennik paryski «Matin», ten sam, który przed dwoma laty rozdawał podarunki przechodniom, czytającym jego egzemplarze lub potrafił własnym kosztem wybrukować w ciągu nocy ulicę, nad którą robotnicy miejscy pracowali już od kilku tygodni.

Otóż, «Matin» ogłosił, że temu, kto znajdzie ks. Delarue żywym lub umarłym, wypłaci tysiąc franków gotówką.

Wnet do redakcyi dziennika zjawiła się cała chmara jasnowidzących i odgadywaczy myśli, profesorów magii czarnej i białej, Sherlocków, Holmesów wszelkiego rodzaju, awanturników indyjskich, japońskich i amerykańskich, a głośny właściciel menażeryi i poskromiciel zwierząt, Pezon, dostarczył nawet żywą hijenę dla odszukania śladów księdza.

Niestety, wszystkie te poszukiwania nie doprowadziły dotychczas do żadnego wyniku. Coprawda, jeden z magów indyjskich dotarł do ukrytego w jakiejś szopie bicykla, poza tem jednak sprawa pozostaje tak tajemniczą, jak przedtem.

Ale zato wszystkie drogi, pola i lasy wokoło Etampes roją się od włóczęgów, żądych łatwego zarobku, dziennikarze są w ruchu niesłychanym, pragnąc uprzedzić jeden drugiego z odkryciem tajemnicy, a Paryż ma to, czego zawsze łaknie: gorączkową sensacyę.

Od Administracyi „Rozwoju".

Prosimy uprzejmie szanownych naszych prenumeratorów, aby, jeśli nie otrzymają numeru, za każdym razem reklamowali do administracyi pisma.

Drobne ogłoszenia.

Szkoła Handlowa Kupiectwa Łódzkiego

wzywa Rodziców i Opiekunów uczniów swoich, aby niezwłocznie, a w każdym razie przed dn. 1 września r. b. zawiadomili Szkołę piśmiennie, iż życzą sobie posyłać dzieci swoje do szkoły w roku szkolnym bieżącym 1906/7, a to celem ścisłego określenia liczby wolnych miejsc w poszczególnych klasach wobec nadmiaru złożonych podań o przyjęcie do szkoły.

Uczniowie, których Opieka opóźni się ze złożeniem deklaracyi, nie będą zapisani w poczet wychowańców szkoły. 1224—3-3

W szkołach żeńskich C. Waszczyńskiej

Zawadzka 9

3-ch klasowej handlowej i 2-u klasowej prywatnej,

egzaminy dla nowowstępujących uczenic odbywać się będą od 27 do 31 sierpnia r. b. Lekcye rozpoczną się 1 września. 1164 6-6

Szkoła prywatna W. Szulca

przy ulicy Nawrot nr. 14.

Zapisy uczniów odbywają się codziennie od 9-ej do 12-ej rano i od 4-ej do 8-ej dpo ołudniu. Lekcye rozpoczynają się 16 sierpnia n. st. 1121d8

NOWA CUKIERNIA.

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, że **Cukiernię** moją, egzystującą od lat paru przy ulicy Dzielnej nr. 10, przeniosłem na róg Wschodniej i Dzielnej. 1132 10 7

Lokal urządzony ze wszelkiemi wygodami podług wymagań publiczności.

Cztery bilardy najnowsze.

Mam nadzieję, że Sz. Publiczność starania moje poprze i będzie zaszczycać mój lokal swoją obecnością. Z poważaniem

Ciasta i cukry doborowe. **Bolesław Komor.**

VII-io klasowa pensya żeńska Lucyny z Młodowskich SIENNICKIEJ

PIOTRKOWSKA 154, 1135·15·5

Wykłady w języku polskim. Zapisy codziennie od 9—3-ej. Lekcye 20 sierpnia.

Przełożona IV klasowej Pensyi Żeńskiej L. Rajska

zawiadamia, że zapis uczenic zaczyna się dn. 25 b. m. i odbywać się będzie codziennie od godz. 10—12 r. i od 1—3 pp. Lekcye 1 września. 1189-d-6

Dawno egzystująca **Pierwszorzędna cechowa**

Szkoła kroju i szycia

DRABIKOWSKIEGO

Piotrkowska 163.

SYSTEM FRANCUSKI,

uznany przez pierwszych specyalistów za rzeczywiście najlepszy. Szkoła wydaje na żądanie świadectwa cechowe. Przy szkole magazyn. Dla wyjątkowo biednych panien są lekcye od 8—9 wiecz. za połowę ceny. Tamże można dostać wyprobowane fasony z bibułki. Programu można się dowiedzieć na miejscu. 1231—6—1

W szkole prywatnej ogólnej Natalii Skrzyckiej

przy ul. Widzewskiej nr. 136 lekcye rozpoczynają się 1 września r. b. Zapis codziennie od 9 rano do 8 wiecz. 1230—3—3

Hygiena zębów.

Znany ze swej dobroci i nagrodzony licznemi podziękowaniami

Elixir i Proszek do zębów

poleca Dentysta G. Gutzman, Promenada 27. Główny skład u L. Spiessa i Syna, Piotrkowska 107. 196c58

Przyjmuję nadrabianie pończoch. Mikołajewska 59 m. 56, 2 piętro.

1111-d

Inżynier

K. Spoliński

Sw. Benedykta 10.

Telefon 978 (Cz. Górski).

Expertyzy techniczne, nadzór fabr., porady, plany. 1403

Ogłoszenie.

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej niniejszem podaje do wiadomości publicznej, że dla pątników, mających zamiar udać się do Częstochowy na odpust Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, dnia 8-go września r. b. będzie wysłany pociąg nadzwyczajny z wagonami IV klasy, podług następującego rozkładu:

do Częstochowy: wyjazd ze st. Łódź-F. o godzinie 1 minut 25 w nocy z 7 na 8 września, przyjazd do Częstochowy o godzinie 7 minut 45 rano w dniu 8 września.

z powrotem: wyjazd ze st. Częstochowa o godzinie 3 minut 20 w nocy z 9 na 10 września, przyjazd do Łodzi o godzinie 9 minut 50 rano w dniu 10 września.

Przejazd odbędzie się bez przesiadania się w Koluszkach. Cena pojedyńczego biletu do Częstochowy i z powrotem dla dorosłej osoby **rubli 2 kopiejek 6,** dla dzieci zaś od lat 5 do 10 **kopiejek 52**. Na przejazd będą wydawane specyalne bilety powrotne. Sprzedaż biletów odbywać się będzie na dworcu stacyi Łódź F. 5, 6 i 7 września od godziny 9-ej rano do godz. 4 po południu i 8 września przed odejściem pociągu. Na pociąg nadzwyczajny może być wydane nie więcej nad 1,200 biletów. Należność za bilety sprzedane i nie zużytkowane zwracaną nie będzie. 1245-1

Dr. L. Bondy

1239-5 2 powrócił.

Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne

Andrzeja 13.

Przyjmuje od 4—8 wieczorem. W niedziele i święta od g. 10 do 1 popołudniu. 507—d—319

Dr Jelnicki

przeprowadził się na

ulicę Andrzeja № 7.

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Przyjmuje od g. 8—11 rano i od 5—8 pop. w niedziele i święta od 9—12 r. 1018d58

Dr. D. Helman

Specyalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła

powrócił. 762r51

Przyjmuje od godziny $9^1/_2$—11-ej zrana i od 4—7-ej wieczorem.

Mikołajewska 4, obok Dzielnej.

Powrócił

Dr S. Kantor

Choroby skórne i weneryczne

Krótka ul. № 4

przyjmuje od 8—2 rano i 6—9 wiecz., panie od 5—6 p.p. 195c142

Dr. A. STEINBERG

wraca 1-go września

Benedykta Nr. 3. 1229-6 3

Dr. O. Altenberger

Andrzeja 5

Choroby gardła, nosa i uszu

przyjmuje codziennie od 9—11 rano i od 5—7 po poł., w niedziele i święta od 9—11 rano. 1173-12-7

Dr. LEOPOLD KLACZKIN

Konstantynowska 11

Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.

Przyjmuje od g. 10—1 rano i od 5—8, panie od 4—5. 1070—r—31

Powrócił

Dr. Leon Szayerowicz

Akuszerya, choroby dziecinne i wewnętrzne

Rozwadowska № 4.

Przyjmuje od g. 9—10 r. i od 5—6 pp., w niedziele od 9—11. 1062r19

Powrócił

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne

Nawrot Nr. 2.

Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud. panie od 5—6. 637r65

Gabinet lekarski dla chorych

WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH

D-ra B. Margulies'a

Piotrkowska 115.

Przyjęcie od 10—1 i od 5—8 wiecz; w niedz. i święta od 10—1 i od 5—$6^1/_2$ w. Porada 50 kop. 486—r—51

Dr. med. Tochtermann

1230-3-2 **wyjechał.**

Dr. A. Grosglik

przeprowadził się na

ul. Zielona № 5.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Od $8^1/_2$—$11^1/_2$, 6—8 wiecz., panie 5—6 po południu.

W niedziele i święta 9 r. do 1 pop. 1608-d 246

Dr. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe,

mieszka obecnie przy 1429

Piotrkowskiej № 200.

Przyjmuje od 8—$9^1/_2$ r. i od $4^1/_2$—$6^1/_2$ pp.

ULICA PRZEJAZD № 12.

Egzystująca od lat 14 w Łodzi 1156

Pracownia haftów i znaczenia bielizny

D. MAZURKIEWICZOWEJ

ulica Przejazd № 12, m. 14,

w podwórzu, w oficynie, II piętro,

przyjmuje wszelkie roboty w zakres haftu wchodzące, wykonywa takowe starannie na czas oznaczony, po możliwie niskich cenach.

Przyjmuje się uczenice.

W OFICYNIE 2-gie PIĘTRO. W OFICYNIE 2-gie PIĘTRO.

ULICA PRZEJAZD № 12.